**Prof. Błażej Śliwiński: „Obrazki gdańskie” cz. 1**

**PRIMA APRILIS**

Primaaprilisowy powojenny dowcip z gdańskiej prasy:

„Wśród ruin Gdańska stoi fabryczka kierowana przez obywatela Wyporka
o nazwie Zakłady Państwowe Niszczenia Kurzu na Meblach Poniemieckich”
Jak pisano dalej: „precyzyjne maszyny czyszczą meble poniemieckie z kurzu, przywracając tym cennym zabytkom pierwotne prasłowiańskie oblicze”.

Pamiętam i inny dowcip, z „Dziennika Bałtyckiego”: informację, że na Motławie, koło Żurawie, zacumuje na krótko m/s „Batory” i kto się pośpieszy będzie miał szanse zwiedzić transatlantyk. Towarzyszyło temu zdjęcie-fotomontaż Włodzimierza Nieżywińskiego, na którym ogromny „Batory” rzeczywiście stał przy malutkim Żurawiu. Jako dziecko mieszkające przy Podwalu Przedmiejskim, w okolicach Targu Maślanego, a więc blisko, oczywiście pobiegłem by to oglądać. Później przez długi czas myślałem, że się spóźniłem…

W każdym bądź razie żartem nie jest, że na Motławie w XX wieku cumowały inne ciekawe jednostki. Np. w lutym 1919, na wprost prawie Żurawia, cumował amerykański niszczyciel USS „Aylwin” przybyły z transportem żywności dla Polski, w 1939 do Mostu Zielonego dopłynął polski masowiec s/s „Wilno”. Po wojnie,
od 1948 roku, mniejsze pełnomorskie statki dopływały czy to do magazynu soli w spichlerzu „Deo Gloria”, czy z mięsem do rzeźni kierowały się na Kanał
na Stępce. Obecnie raz jakiś czas ruchy na Motławie wykonuje już tylko pełnomorski były parowy masowiec „Sołdek”…